

Kat. Koop.

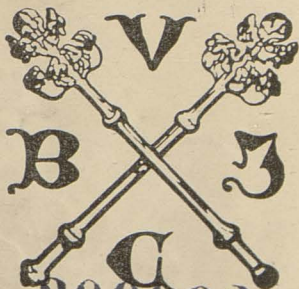


BIBLIOTHECA
UNIV. JAGIELL.
CRACOVENSIS

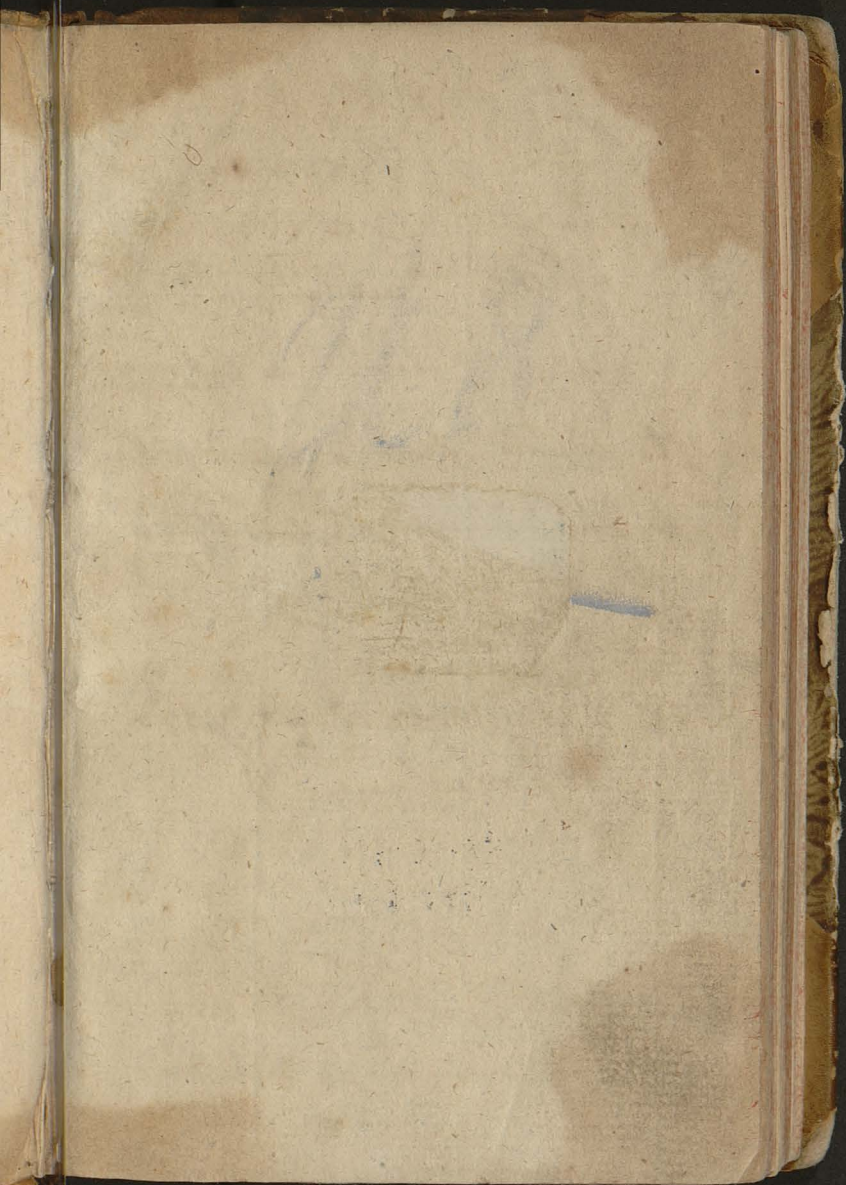
390992
390997

Ms. St. Dr.

Mag. St. Dr.



390992
390997



1^o Filozof Judyjski

2^o Cate Cyfi Kormowa
- Wolności

3^o Wiktore uwagi na Dyplo-
taryę o Wolności Głowiaka

4^o Danie miłe o piędynkach

5^o Histoire de Nicolas I Roi
Du Paragwai et Empereur
Des Mamelus

6^o Kormowa o Języku
Polakim

AL
P
2
A
JA
T
V
B
C

FILOZOF
INDYISKI

ALBO SPOSOB USZCZĘSLIWIE-
NIA ŻYCIA LUDZKIEGO

PRZEZ JEDNEGO STAROŻYTNEGO
BRAMINA

Z FRANCUSKIEGO NA POLSKI JEZYK
PRZEŁOŻONY

A TERAZ POWTÓRE DO DRUKU
PODANY

Wydrukowano w drukarni...
JASNIE WIELMOŻNYM
ICHMOŚCIOM PP.

SĘDZIOM

TRYBUNAŁU GŁÓWNEGO

Wydrukowano w... W. X. LIT. *Wydrukowano...*

DO UŻYWANIA

OFIAROWANY.

Ernesto Gelo 17 80 Philip...



W ROKU TERAZNIEJSZYM

1770.

OMNIS auctoritas Philosophiæ consistit in beata vita comparanda: beate enim vivendi cupiditate incensi omnes sumus. Cic. *de Finib. lib. 5.*

Animi tranquillitas, ipsa est vita beata. *Idem, Ibidem.*

Philosophia, virtutis continet & officii, & bene vivendi disciplinam: quam qui profitetur, gravissimam mihi sustinere personam videtur. *Idem in L. Pison.*

Omnia Philosophiæ præcepta referuntur ad vitam. *Idem de Nat. Deor. lib. 1.*

Beata vita constat ex actionibus rectis: ad actiones rectas præcepta perducunt. *SENECA ad Lucil. epist. 93.*

Non tamen semper ad actiones rectas præcepta perducunt, sed cum obsequens ingenium est: aliquando frustra admoventur, si animum opiniones obsident pravæ. *Idem, ibid.*

Antiqua Sapientia nihil aliud, quam facienda & vitanda præcepit. *Ibid.*

Omne hoc quod vides, quo divina atque humana conclusa sunt, unum est: membra sumus corporis magni. Natura nos cognatos edidit, cum ex iisdem & in eadem gigneret. Hæc nobis amorem indidit mutuum & sociabiles fecit: illa æquum iustumque composuit: ex illius imperio paratæ sunt ad iuvandum manus. *Ibid.*

In commune nati sumus; SOCIETAS nostra lapidum fornicationi simillima est: quæ casura, nisi invicem obstarent, hoc ipso sustineretur. *Ibidem.*



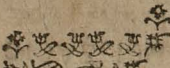
DO
T

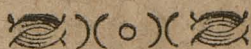


dziew
zbiera
mogli
Gdym
dział d
abym



DO NAYJASNIEYSZEGO
TRYBUNAŁU.

 *K*Siążkę *Filozof Indyjski*
albo sposob uszczęśliwie-
nia życia Ludzkiego na-
zwaną nim piśać, a bar-
dziey powinności iey właściwe
zbierać rozpoczołem; długo my-
śliłem, komu bym ją kształtnie
mógł przypisać, i aplikować.
Gdym się atoli wewnętrznych ra-
dził dyłpozycyi, stanelo na tym,
abym ją pod wasz Nayjaśnieysze-



go Trybunału Lit. i J. WW. Sędziowie Dobrodzieie moi podał rozsądek. Bóg bowiem z pomiędzy tyśiąca was iednych wybrawszy do czynienia i administrowania sprawiedliwości, iako ziemskich Bogow na uszczęśliwienie spokoyności życia obywatelskiego dał wam moc sprawować to, co w spokoyności życia Ludzkie uszczęśliwia. Co że w samey prawdzie nie zbitym jest dowodem, gdy zdania mego podłość głębszych wynaleść nie może konceptow dość mi jest prześtać na tym, że jest:

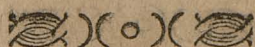
ŻŻ. WW. Panow Dobrodziejow nayniegodniejszy podnożek

WIERSZ



W I E R S Z E
D O N A Y J A S N I E Y S Z E G O
T R Y B U N A Ł U .

NAyiaśnieyszy Trybunał by
rzecz wiedział czemu
Pozno mą pracę daię, występek
mojemu.
I wiekowi przypisać trzeba i od-
wadze,
Gdyś jest Sądzie naywyższy w
naypierwszey powadze.
Trudny przystęp i z wieku i z sta-
nu do Ciebie,
Lecz nakoniec w oboygu gdym
zwycięzył siebie.
Sił czerstwych i śmiałości nabra-
wszy; w offiarę,
Niosę książkę, iak życia brać do-
brego miarę.



Nie przeto by Filozof ten był
przewodnikiem.
Do życia szczęśliwego; bo z was
komunikiem.
Každy z krwi arcy przedniey i z
reguł nauki,
Wie jakie powinności są takowey
sztuki.
Lecz gdybyście publiczną zakończyli
czywłzy sprawę,
Sposob życia zważali i swoją
zabawę.
Natychniałt idę do was z moją
miłą pracą,
Gdybym ją podać do druku nie
miał z kąd i za co.
Sama się w druk wprosiła i wy-
szedłszy z prasy,
Obiecała ialmużnę wziąć od Sę-
dziow z czasy.

C
O u
scia

Ro
wzwał
myśl
otacz
powin
postę
Nie
czyn,
życ,
Prz



CZĘŚC PIERWSZA.

ROZDZIAŁ I.

O uważaniu samego siebie albo powinnościach Człowieka uważonego w swojej iedynie osobie.



Rozmawiaj z samym sobą o Człowiecze śmiertelny, a uważaj na coś jest si worzony.

Rozważ dobrze swe siły, o broć oczy na wszelkie swoje potrzeby, zastanow się myślą nad tym wszystkim cokolwiek cię otacza, a tym sposobem dowiesz się o powinnościach życia, y bezpiecznie postępować będziesz.

Nie otwieray ust swoich, y nigdy nie czyn, abyś nie miał słow swoich zwać, y to co z kaźdey sprawy wyniknie.

Przez to bowiem, nieszczęście wszelkie

A

kie



kie oddali się od ciebie, hańba z domu twoiego wyrzucona będzie, żal nie zostanie w sercu twoim, a smutek nie zmarzyczy twarzy twoiej.

Nieuważny nie wściąga hamulcem języka swego, gada na oślep, y pląta się iak w sidłach w głupich słowach swoich: właśnie ni ow człowiek co w rozpedzonym biegu przeskakując pagorek, wpaść z drugiey strony może w row pod nim wykopany; takiż nie mniej przypadek potkać tego może, co sprawę iaką czyni, nie roztrząsnawszy co za czym poydzie. Słuchay więc głosu uwagi, słowa iey są słowa mądrości, a ścieżki iey doprowadzą cię bezpiecznie do końca.



ROZDZIAŁ II.

O skromności.

Kto żeś ty o Człowiecze, co się wynosisz z mądrości swoiey? Czegoż się chełpił z niektórych talentow, z nie małą pracą nabytych?

Pierwszy krok do mądrości, jest poznać swą niewiadomość. Jeżeli niechcesz być głupim w mniemaniu drugich, wyrzecz się głupstwa tego, abyś się za mądrego w własnym o sobie rozumieniu poczytał.

Jako

Jako nic bardziej nie zdobi piękna niewiaſtę nad odzienie iey ſkromne y nie wymyślne; tak naywiększą ozdobą ieſt mądrości poſtępek przyſtoyny.

Mowa człowieka ſkromnego, ſwiatła przydaie prawdzie, y podług miary ſłow używając, omyłce ſwoiey, wybaczyć każe

Nie uwodzi ſię on ſwiatłem ſwoiego rozumu, zważa przyiaciela rady, y z nich pożytek wſzelki odnoſi.

Odwraca ſwe uſzy od pochwał ktorym nie wierzy: ſam na oſtatek wyznaie co wart.

Jako zaſſona twarzy przyrzuca za wſze coś urodzie, tak cnoty iego bardziej wydatne ſą przy cieniu ſkromności.

Przypatrz ſię Człowiekowi prożnemu, chełpliwemu, a uyrzyſz go pyſznie odzianego, oczy ſwe po wſzytkich ſtronach rzucaiącego, chodem ſwym theatralne kroki wymierzającego, zgola ſzukającego bez przeſtanku, aby y oczy y uwagę patrzących na ſię obrocił.

Głowę zadartą do gory noſi, y z pogardą patrzy na ubogiego.

Hardo ſię ſtawia względem niſzſzych ſiebie, gdy tym czasem od niego wyżſi, drwią zpychy iego, z głupſtwa ſię śmieją.

Gardzi zdaniem drugich, ſwoiemu

Czynność nie próżnująca, y dzielna
ręka pracy, potrzebę z nog zwala: szczę-
śliwość y powodzenie o bok z przemy-
słem chodzi.

Coż to za człowiek, który widział
skarby w skrzyniach swych pomnożone,
który się pyszno ustroił, o którym w mie-
ście z szanowaniem mówią? Który się
znayduie na radach Krolow? o to ten,
który wyrugował z domu swego gnu-
sność, a nieczułości rzekł: zdala ode-
mnie główna nieprzyiaciolko.

Wstaie on rano a pozno się kładzie,
ćwiczy swoy umysł w rozmyślaniu a
ciało w pracy, y tym ie oboie w zupeł-
ney czerstwości zachowuie.

Człowiek gnuśny, człowiek leniwy,
sobie samemu iest przykry; godziny ie-
go na głowie mu ciężą, zanurza się
wbezczynności niby w iakiey przepaści,
sam niewie, czego się iąć, co robić, y
coby chciał robić.

Dni iego na kształt cienia mglistego
nikną, y śladu po sobie żadnego pamię-
ci nie zostawia. Ciało iego niedo-
statkiem ćwiczenia iest wycieńczone,
chciałby coś pod czas robić, atoli ru-
zzyć się, siły nie ma: rozum iego cie-
mnością ogarniony, a myśli iego w za-
mieszaniu. Pragnie umiejętności, a nie
A 3 iest

jest zdolny najmnieyszą przyłożyć pilność; radby zieść migdał, lecz mu skorupki rozłupać się niechce.

Dom iego jest w nierządzie: domownicy iego rozpuścili się na zbytki y utrąty, zgoła mu wszystko zgubę przyspiesza. Widzi on to, słyfzy, y głową potrząsa, bierze przed się różne myśli, układa żądze lecz bez rezolucyi, aż też ni wichru iakiego zakrętem w zgubę pociągniony, wstyd y żal z sobą do grobu w niesie.



ROZDZIAŁ IV.

O Emulacyi albo o przesadzaniu się zawistnym.

Jeżeli umyśl twoy pragnie sławy, jeżeli ucho twoie pochwała łechce, otrząśnij się z tego prochu, z ktoregoś jest złożony, y weź cel iaki przed się, który twych względów godzien.

Dąb, który teraz gałęzie swoje ku niebu wspina, kiedyś był tylko żółędziem y to w łonie ziemi ukrytym.

Ufity celować w swoiey, iakażkolwiek jest, profesysi, nie cierp aby cie kto w drodze enoty wyprzedził; nie zaźdrość iednak zaćności drugiemu, ale bogactwa swoich pomnażay talentow.

Strzeż

Strzeż się poniżać współ ubiegającego się z sobą, sposobem jakim mniey uczciwym y wżgardy godnym, usiłuy raczej wynieść się nad niego, lecz tylko przewyższając go w zacności: a tak spólny zapęd chwałę ci przyniesie, choć cię też skutek pomyślny chybi.

Przez emulacyą cnotliwą umysł człowieka w sobie się podwyższa; wzdycha on za sławą, y iako dobry jeździec przestaie na tym, że swoy bieg należyście odprawił.

Krzewi się iak Palma na przekorę ucisku, y podobien Orłowi wyniesionemu lotem na powietrze ku niebu prawie, w piękności słońca myśl swą zanurza.

Przykład wielkich ludzi jest mu sennym widokiem w nocy, wszystko zaś iego pociecha, naśladowanie ich w ciągu dzienney pory.

Snuie wielkie imprezy y o wykonaniu onych sobie tufzy: Imie się iego rozpościera aż do ostatnich granic świata.

Przeciwnym sposobem serce człowieka zawistnego, samą tylko żołącią y goryczą jest napełnione; język iego trucizną leie, a powodzenie sąsiada iego, spoczynek mu miesza.

Jęczy sam w swojej komore, y do
A 4 bro

bro cudze swoim niezczęściem kładzie.

Nienawiść y złość serce mu uiada, nie czuje w sobie żadney iskierki miłości cnoty, a swego bliźniego podobnym sobie sądzi.

Nateża swe wszystkie siły, aby poniżył tych szacunek, ktorzy go przewyższają; wszystkie ich sprawy źle tłumaczy.

Dyszy ustawnie na zasadzce; lecz go powfzechna nienawiść wszystkich prześladuje, a na koniec z czarty zostaie jak pająk w swej pałęczynie.



RODZIAŁ V.

O roztropności.

Słuchay co ci podaie roztropność, uważay z pilnością iey rady, a choway ie w sercu swoim: iey maxymy są zdadne wszystkim ludziom, ona iest podporą cnot wszystkim, y przewodniczką życia ludzkiego.

Założ wędzidło na swoy język, y postaw straż nad swoiemi usty, aby z nich nic nie wypadło, coby spokojność twoją poburzyć mogło.

Niech ten co się z chromego śmieie, strzeże się aby sam się nie potknął. Ktokolwek z złośliwym upodobaniem
cudze

cudze niedoskonałości przetrząsa, do-
świadczy przykrości cenzury, która
się na występkach jego zaprawi.

Zbytnie wielomowstwo żal za sobą
ciągnie: milczenie rodzi bezpieczeń-
stwo.

Zbyteczny wielomowca jest przykry
społeczności, jest użom słuchających ku
utrudzeniu, a powódź słow jego poze-
ra konwersacyą.

Nie chępsię, niechceszli na siebie ścia-
gnąc pogardy drugich; ani drwiy z ni-
kogo, bo nie masz nic niebezpieczniej-
szego.

Zart dotkliwy trucizną jest przyia-
źni: ten kto nie umie powściągnąć ię-
zyka, niech się kłopotu wiele spodziewa.

Miey zawsze co do potrzeby według
swego stanu, ale nie wydaway wszy-
stkiego cobyś mógł wydać; aby rostro-
pny szafunek w młodości, był ci pocie-
chą w leciech podeszłych.

Nie zaprzątay się innemi iak tylko
własnymi sprawami, rządzenie państwa
tym zostaw, ktorzy ten ciężar na się
przyjęli.

Nie cierp, aby pomyślność zaślepia-
ła twą przezorność; ni też aby obfitość
oddalała oszczędność. Ktokokolwiek nad
to zbytku zażywa w życiu, przed skoń-

czeniu onego, potrzebę oplakiwać będzie.

Niechay przykłady drugich uczynią cię mądrym, a ich obłądy służą ci na poprawę twoich.

Nie dowierzay komużkolwiek, nie doświadczywszy dobrze w przod iego serca: ani też o czyiey wierze bez przychyny powątpiway; niewiara bowiem sprzeciwia się bliźniego miłości. Ale gdyś jest dobrze upewniony o człeka poczciwości, zachowuy go iak skarb nieofzacowany.

Odrzuć usługi, ktore ci ofiaruie człowiek interesowany, zdradliwe to są fi dła na ciebie zarzucone, nie doydziesz z nim nigdy ladu.

Nie szafuy oraz wszystkiego dziś, co ci być jutro potrzebne może, ani na ślepy los szczęścia puszczay, co przeczornością upewnić sobie możesz, lub się uchronić pilnością swoją y swym staraniem.

Nie obiecuy iednak sobie po rostro- pności nawet, nieomylnego powodzenia, ponieważ dzień nie zgadnie co późny wieczor przynieść może.

Nie zawsze głupi niefortunnym, nie zawsze mądry szczęśliwym bywa; nigdy atoli głupi szczęścia doskonale nie zaży!

zaży
pni



Nie

wiec
Trze
śnie
cierp
z sta
god

Ja

y pu
szcz

tak

będz

czeń

U

fort

dzie

K

się n

szcz

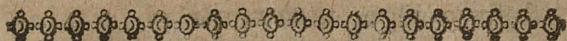
trac

S

nied

pod

zażył; nigdy mądry w naywyższym stopniu szczęśliwym nie był.



ROZDZIAŁ VI.

O stałości,

Niebezpieczeństwa, nieszczęścia, trossek, kłopotow, uciskow, mniej albo więcej działem się człowiekowi dostaie. Trzeba ci więc Synu utrapienia wczesnie uzbroić twoy umysł i męstwem y cierpliwością, abyś mógł wytrzymać z stałością potrzebną cząstkę złych przygod żywota.

Jako wielbłąd znosi pracę, upał, głód y pragnienie idąc przez puszczę piaskowistą, na ślaczach jednak nie słabieie: tak męstwo Człeka utrzymywać go będzie we wszelkich iego niebezpieczeństwach.

Umysł nie ustraszony gardzi złością fortuny; wielkość duszy iego nie będzie od niey poniżona.

Kosztując iey słodoczy, nie spuszcza się niebacznie na iey statek a gdy zmarszczy czoło, serca tym najmniey nie traci.

Stały iako skała w pośrzod morza, niedba na szturmy burzliwych wałow: podobny wieży na wysokiey gorze wystawio-

stawionej, głowę swą wyżej wynosi,
niż nieszczęścia dosięgnąć mogą.

Męstwo iego, utrzymaie go w punkcie czasu niebezpieczeństwa: a moc umysłu iego, jest mu obronna twierdza.

Idzie na przeciw złym przygodom życia, ni ow który do bitwy bieży, y zwyciężcą wraca.

Spokoyność iego jest mu pociechą w przykrości nieszczęść: a stałość iego ie przewyższy.

Ale umysł boiaźliwy wstydem się okrywa, kurcząc się w ubóstwie: unia się aż do podłości, y znosząc krzywdy bez odparcia, tym samym one na siebie ściąga.

A iako trzcina za najmnieyszym wiatru chwieie się wzruszeniem, tak za najmnieyszym uyrzeniem przeciwności drży boiaźliwy: zakłócony, pomieszany, potrożony za nadeysciem niebezpieczeństwa zostaie, zgoła najmnieyszą przygoda w rozpacz go natychmiast wprawia.



ROZDZIAŁ VII.

O ukontentowaniu.

Człowiece nie zapominay, że stan twoy na ziemi ustanowiony jest przez

przez Mądrość Wieczną, która zna serce twoie, widzi próżność żądz twoich, y która często z miłosierdzia swoiego, staie się głuchą na wszystkie proźby twoie.

Miłość iey iednakże ku ludziom, postanowiła w porządku rzeczy, że może być powodzenie dla tego wszystkiego, cokolwiek jest uczciwe y rozumne.

Niepokoie ktore doświadczasz, nie-szczęścia na ktore narzekasz, początkow infzych nie mają, iak tylko twe głupstwo, wyniosłość twoią, dziwaństwa niepomiarkowane.

Nie mrucz przeciwko temu, co Bog dopuszcza y zrząda, ale popraw serca swego.

Nie mow nigdy wmyśli swoiey: gdybym był bogaty y możny, albo gdybym miał czas od zabaw wolny, byłbym zaiste szczęśliwy, wiedz o tym że każda z tych wygod ma swoią przykrość dla tych, ktorzy iey zażywaią.

Ubogi niepostrzega ckliwości y zatrudnienia bogatego, nie czuie niesmakow y trosek możnego, nie zna tęsknoty próżnowania, a przeto nad swą dołą ięczy. Nie zazdrość więc komużkolwiek pozornego szczęścia, ktorego on zażywa; bo nie wiesz iakie go mole wewnątrz gryzą.

Prze-

do starości, strzeż że się roskoszysz, y' obwa-
ruj mocno przeciw iey pokusom.

Gdy ci ona delikatne potrawy stawia,
gdy winem przednim kieliszki napeł-
nia, gdy ci się przymilać zdaie, y gdy
cię w humor wesoły chce wprawić; o-
woż iuż chwila niebezpieczna nadcho-
dzi: niechże twoy rozum ma się na
baczości, bo ieżeli usłucha swego prze-
ciwnika, toś ty zdradzony y naszytych
podany.

Radość, którą ci ona obiecuie, obłą-
kaniem iest rozumu; uciechy iey pro-
wadzą do chorob y do śmierci.

Uważ ieno by troche iey niewolni-
kow, rzuć okiem na iey godownikow
przywiązanych niewolniczym sposobem
do iey usług:

A uyrzysz ich wyschłych, wybla-
dłych, wycieńczonych, y ieżeli nie cho-
rych na ciebie, tedy przynajmniey na-
rozumie zwątlonych.

Krotkie ich uciechy, dni smutne na-
stępujące po sobie miały, utrapienia y
słabości. Ona smak ich tak skaziła, że
im y najlepsze kąski nie smakują, by-
dłęcemi zgoła stali się ofiarami: słuszna
to kara Opatrzności na tych, którzy
iwy darow na zle zażywaią.

Ale któż ta iest, co lekkim y przyie-
mnym

mnym krokiem przechodzi się po tey
rowninie dalekiej?

Rożę ufarbowane są iey iagody, ro-
sa porankowa na iey ustach, wesołość
pomieszana z niewinnością, y skromno-
ścią, w oczach się iey wdzięcznie wy-
daie; radość zaś czysta serca sprawuie
że chodząc śpiewa.

Zdrowiem się ona nazywa: a corką
jest pracy ciała y powściągliwości;
dziatki iey mieszkają na gorach, które
wysoki wierzch swoy wznoszą w kra-
iach północnych San-Ton-Hoe.

Smiałe są y rzeźwe, pasują się wszy-
tkiemu wdziękami swey Matki: żyły
ich, kości ich, są pełne mocy y czer-
stwości, a praca ich czyni im rozrywkę
od poranku do wieczora.

Prace ich Oycy wzbudzają w nich
appetyt, a posiłki Matki, są im ochłodą.

Woiować swe chuci, najmilsze jest
ich ćwiczenie: zwyciężać swe nałogi
jest ich chwała.

A iako ich uciechy są pomiarkowa-
ne, tak czynią ich trwałemi; spoczy-
nek snu ich jest krotki, ale głęboki y
spokoiny.

Krew ich tak jest czysta, iak dusza
ich spokoina: a lekarz dla nich nie
znaiomy, z daleka mija ich mieszkanie.

Be-

Be-
ludzki
ich.

Wy-
stwa
wewn
szedł.

Zdr
wość
szney
ona n
ie roz

Czł
odzier
żność
międz
na nie
ich ut
słowy

Uci
ufzy n
zapatr
dyczy
barkan
czyfte
ba, żal

Wy-
ny pr
sisz.

Bezpieczeństwo nie mieszka z Synami
ludzkiemi: a ufność wyfunęła się z bram
ich.

Wystawieni są na nowe niebezpieczeń-
stwa zewnątrz, gdy tym czasem zdrayca
wewnątrz czuwa na chwile, aby ich pod-
szedł.

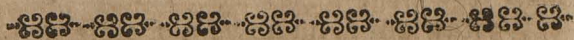
Zdrowie ich, siła ich, piękność ich, ży-
wość ich, zapaliły chuci miłości rosko-
szney; skrepowani dyfzą w iey więzieniu;
ona namawia ich do hołdu, i pokusy swo-
je rozpościera.

Członki iey pieśczone są i delikatne,
odzienie iey modne i wytworne; lubie-
żność żarzy się w iey oczach, pokuśa
między drażniętami iey siedzi; palcem
na nich kiwa, oczyma zaprasza, i usiłuje
ich usidlić zaprawnemi zdradliwą ponętą
słowy.

Uciekay od iey powabow, i zatykay
uszy na słowa iey omamiające. Jeżeli się
zapatruiesz na oczy iey mdlejące, jeżeli sło-
dyczy iey głosu słuchasz, jeżeli się swemi
barkami ściska, już tym samym pęta wie-
cyste na ciebie kładzie. Wstyd, choro-
ba, żal, niedostatek za nią chodzą.

Wycieńczony przez rozpustę, osłabio-
ny przez gnuśność, siłę i zdrowie stra-
cisz. Dni twoie bez sławy się skroczą a

przykrości się pomnożą, które politowania u nikogo nie znaydą.



CZĘŚC DRUGA

O Namietnościach.



ROZDZIAŁ I.

O Nadziei i Boiaźni.

To co nadzieia obiecucie, daleko rzecz miłsza niżeli roża ukryta w pęczu; i tuszy coś więcey nad oczekiwanie, ale pogroźki boiaźni przerażają strachem.

Ani iednak nadzieia ani boiaźń niech ci nie przeszkadza iść prostą drogą, tym sposobem gotow zawsze będziesz na wszelkie przygody z umysłem iednakim.

Postrachy śmierci nie trwożą sprawiedliwego: ten co nic złego nie broi, nie ma się ich czego lękać.

We wszelkich przedsięwziętych zamysłach miey ufność rostopną; ieżeli rozpaczasz o skutku pomyślnym, rzecz ci się tym samym nie uda.

Niech się umysł twój boiaźnią prózną nie przeraża, ani dopuszczay upadać sercu z przymarzenia sobie czegoś w myśli.

Bo-

Boiaźń rodzi nieszczęście, ale ten co ma ufność, nadzieją sam sobie pomaga.

A iako strus będąc napędzony, głowę swą kryje, a o zachowaniu reszty ciała nie myśli; tak boiaźń thorza, naraża go na niebezpieczeństwo.

Jeżeli sądzisz rzecz iaką bydź niepodobną, złamane serce twoje uczyni ją taką, ale ten co stały w dotrwanu, zwycięży wszelkie trudności.

Próżna nadzieia pochlebia sercu głupiego, ale mądry nie daie iey nigdy przystępu do swego.

Niech wszelkie żądze twoje mają rozum za przewodnika, ani się unosz nadziejami nad obręby podobieństwa: a tak powodzenie uwieńczy twe zamyśly, i serce twoje nie będzie zranione nadzieją oszukaną.



ROZDZIAŁ II.

O Wesołości i Smutku.

Niechay wesołość twoja nie będzie nigdy tak zbyt czna, aby ci rozum upoić miała; ni też smutek twoy tak niezmierny, aby ci serce całe przytłumił. Świat ten nie ma nic w sobie tak rozweselaiącego, ani też zasmucaiącego, coby cię wy-

nosić albo poniżać powinno nad przy-
zwoite pomiarkowania obręby.

Spórrzyi na dół, a uyrzyłz tam mie-
szkania wesołości, umalowana iest ona po-
wierzchu, a wewnątrz tchnie radością:
poznasz ją po śmiechu głośno się rozle-
gającym.

Gospodyni domu tego we drzwiach
siedzi, wzywa wszystkich przechodzą-
cych, śpiewa, płąsa: okrzyki wesołe czy-
ni, i śmieie się bez ustanku.

Zaprasza na wstęp do siebie, i do zako-
szutowania uciech życia, które według
niej, w iey się tylko domu znayduią.

Zowią się one Działkami wesołości, zda-
ją się bydź kontente i pięknie bawiące się,
atoli głupstwo i nierozum łączą się do
wszelkich ich zabaw.

Powiązane są między sobą łańcuchami
spoionemi z ogni w tego wszystkiego, co-
kolwiek iest szkodliwego i ku upadkowi
się mającego, kroki ich do nieszczęścia
dążą, a przepaść zguby ich iest otwarta
pod ich nogami.

Obrdć się w inszą stronę, a obaczyfz
siedlisko utrapienia na tym padole drze-
wami zakrytym, które ie przed oczyma
ludzkimi cieniem swoim zasłaniają.

Pierfi iego ięczeniem są wzdęte, z ust
iego same smutne skargi wychodzą, nędzą
się

się tylko paść ludzką lubi.

Rozmyśla z płaczem przypadki zwy-
czayne życia, ułomność i nieprawość
Człowieka, lży mu ustawne wyciskaia, i są
mu pobudką do narzekania.

Cała natura zdaie mu się na nieprawość
wylana, każda rzecz która pod zmysł ie-
go podpada, ciemną na się z umyślu iego
przeciąga barwę: głos żalu i smutku dniem
i nocą rozlega się u niego.

Nie przybliżay się do iego siedliska, pa-
ra iego iest zarazliwa, od ktòrey schną
owoce, więdną kwiaty, ktòre ogrod ży-
wota zdobią.

Milaiąc dom Wesołości, strzeż się aby
nogi twe nie zabłądziły do mieszkania
Smutku; ale z uwagą idź ścieżką śrze-
dnia, ktòrą z wolna postępuiać w górę,
dówdzieisz ustronia cichey spokojności.

Tam bezpieczeństwo mieszka i ukon-
tentowanie; Wesoła ona iest ale bez pło-
chości, poważna ale bez wyniosłości, rò-
wnym zapatruie się okiem tak na uciechy
iako i na troski życia.

Ztamtąd iak z wyfokości obaczysz
głupstwo i nędzę tych, którzy uniesieni
radością serca swego, nie znaią innego to-
warzystwa iak z rokoszą; lub też owych,
którzy dni swoje trawia narzekaiąc na
nędze i nieszczęścia ludzkie.

Będziesz z użaleniem patrzył iak na iednych tak na drugich, a sposob postępowania ich zle ułożony, będzie ci przestroga, abyś ich torem idąc, nie pobłądził.



ROZDZIAŁ III.

O Gniewie.

Jako wichur w naywiększym zakręceniu swoim, z korzeniem drzewa wyrывa i psuie płaszczynę ziemi; albo iako trzęsienie ziemi przez gwałtowne swoje wzruszenia wywraca naymocniejszye budynki; tak popędliwość nie pohamowana Człowieka, który się gniewem unosi, rozposzciera zewsząd spustoszenie, niebezpieczeństwo i zniszczenie są w ręku iego.

Uważając go nie zapominay swych własnych słabości, a tak wybaczyfz łacno postępkom drugiego.

Nie day się pod moc gniewu, iest to miecz zaostrzyć na zranienie siebie samego, lub na zabicie przyjaciela.

Jeżeli cierpliwie znosisz lekką zaczepkę, cierpliwość twoja będzie przyczytana mądrości, a iezli ją wygładzisz z swey pamięci, serce twoie strofować cię nie będzie.

Czy nie widzisz? że Człowiek rozgniewany i zmyśl i rozum traci, gdy ty swój
zacho-

zachowujesz niechże zapalczywość drugiego służy ci za naukę.

Nie czynń nic w gniewie: na co się na morze puszczac w czasie burzliwej nawalności?

Jeżli możesz pokromić gniew twóy należycie, mądrze uczynisz gdy go uprzędzisz, strzeż się więc wszelkich okazyi weń wpadać, albo się miew na baczności, gdy te niespodzianie na cię natrą.

Głupi uraża się lekkomyślnemi słowy drugiego, mądry niemi gardzi.

Nie day się uwodzić zemście, bo ci udreńczy serce, i naylepsze twoie popsuie skłonności.

Bądź zawsze gotowym do odpuszczenia niż do oddania krzywdy za krzywdę. Ten co zemsty szuka, przepaść sobie kopie, i pracuje na własną swoją zgubę.

Odpowiedź łagodna gniewliwemu, czyni ten skutek co woda na ogień wylana; i odmienia nieprzyjaciela w przyjaciela.

Uważ iako mało jest rzeczy, coby właśnie były warte gniewu; a tu się zadziwisz iak wielu jest niebaczných co się nim uwodzą.

Zrzdło iego znajduie się w głupstwie i w słabości: ale ieno sam obróć myśl na siebie, i uznasz gniew rzadki bez żalu.

Wstyd jest przywiązany do głupstwa,

a zgryzoty są przyłączone do popędliwości.



ROZDZIAŁ IV.

O Politowaniu.

Jako Wiosna kwiaty wywodzi i onym kwitnąć pozwala, iako Lato żniwo wesole przynosi: tak Miłosierdzie rozlewa na nędznych swoje dobrodzieystwa.

Ten co ma politowanie nad drugim, ochrania takiż dla siebie sposob; ale człowiek bez miłosierdzia, mieć go nie godzien.

Rzeznik bez litości patrzy na krew z Baranka płynącą, Człowiek nie ludzki nie wie co to jest byź tkniętym nędzą drugich.

Atoli łzy dotkliwego serca padają iak rosa z łona Wiosny.

Nie zatykay więc uszu na skwirik ubożego, ani też zatwardzay serca twego przeciw uciskow niewinności.

Gdy Sieroty wzywają twej pomocy, gdy Wdowa udaie się do Ciebie w niezmierney swej żalości, bądź dotkliwym na iey utrapienie, i bież na ratunek tych którzy są bez podpory.

Gdy widzisz podobnego sobie nagim, od zimna drzącym, i mieysca gdzieby się przy-

przyt
miłos
życie
gła.

W
swym
iu opu
mie o
włosy
może
bez na
trzeb



Czł
pr
które
ludzą

Pop
mies
gliwo

Str
ani ci
wolic

Ina
zache
fzone

St

przytulil nie mającym; niech go skrzydła miłości bliźniego okryją, i zachowają mu życie; aby dusza twoja własna żyć mogła.

W ten czas gdy chory ubogi na łożu swym smutnym ięczy, gdy nędzarz w gnoju opuszczony leży, gdy więzień w turmie okropney dyfzy, albo gdy więc siwe włosy ratunku twego wzywają, iakże ty możesz wylewać się na zbytki i uciechy, bez najmniejszego względu na ich potrzeby?



ROZDZIAŁ V.

O Ządzy i Miłości.

Człeczcie młody miew się na ostróżności przeciw ponętom rokoszy: rozrywki, które ci nierządnicza podaje, niech cię nie ludzą, nie uwodzą.

Popędliwość nie pomiarkowana chuci, miewza i niszczy iey zapędy, niepowsściągliwość oney zgubę ci przyśpieszy.

Strzeż serca twego od iey zaczepki, ani cierp aby dusza twoja dała się zniewolić iey pieszczotom.

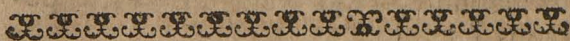
Inaczej zródło zdrowia, potrzebne do zachowania biegu uciech, prędko wysuszone będzie, iako i owo drugie wesółosci.

Starość cię zaskoczy w naypiękniejszej

szey życia porze, a słońce twoie zapadnie
w kwieciu twej młodości.

Lecz gdy Cnota i skromność oświeca-
ją wdzięki piękney niewiasty, blask iey
urody świetniejszy jest nad gwiazdy; nie
można się oprzeć potędze skutkow z iey
spływających.

Niewinność iey podobna jest niewin-
ności Synogarlicy, prawda i prostota na
dnie iey serca mieszkaią.



CZĘŚC TRZECIA.

ROZDZIAŁ I.

O Niewieście.

Córko przyjemna miłości, słuchay z pil-
nością nauk roztropności, a prawidła
prawdy niech się głęboko wkorzenia w
serce twoie.

A tak wdzięki rozumu twego przyda-
dzą więcej krafy do ozdoby twej posta-
wy, i cera twoja do róży podobna, za-
trzymaj zawsze swoy wdzięk, gdy nawet
pierwsza iey piękność spełźnie.

W wiosnie młodości twoiey, w poran-
ku dni twoich, gdy oczy mężczyzn przy-
jemnie się nad tobą zastanawiać będą i gdy
natu-

natura tłumaczem onych ięzyka będzie,
strzeż się ich mowy obłudney, pilny ser-
ca swego dobrze, i nie pozwalay ucha po-
duszczaiącym ich namowom.

Pomniy na to żeś iest rozumną towa-
rzyżką męża, nie zaś niewolnicą iego na-
miętności. Przeznaczenie twoie nie tyl-
ko iest nasycać zmysłne iego chuci, ale
też pomagać mu w trudach i pracach ży-
cia, przymilać mu się przez uprzejme do
niego przywiązanie, i nadgradzać mu ie-
go starania, przez swoje słodkie z nim pie-
szczoty.

Któż ta iest, co podbiia serce męża i pa-
nuie samowładnie nad iego duszą?

Patrz, owo idzie z przyiemnością pa-
nieńską; niewinność iest w iey umyśle, a
skromność na iey iagodach.

Ręce iey szukaią roboty, a nogi iey nie
mają w tym upodobania, aby biegaly z
kąta w kąt, z iedney strony w drugą.

Ubrana iest ochędożnie, ie z pomiarko-
waniem, łagodność i pokora wiią iey wie-
niec.

Dźwięki słodkie ięzyk iey rozpuszcza,
a usta iey miodem płyną.

Przystoynność iest we wszystkich iey
słowach, a w odpowiedziach iey przyie-
mność i prawda panuie.

Pośluszeństwo i powolność są naukami
iey

iey życia; pokoy i ufzcześnieście są iej nadgroda.

Przed krokami iej przodkuie Rostropność, a Cnota po prawey stronie z nią chodzi.

W oczach iej łagodność i miłość iasnieją, a rozeznanie nad brwiami iej siedzi.

Język rozpuśtny w iej przytomności jest niemy; respekt, który iej Cnota ku sobie wzbudza, wkłada nań milczenie.

Gdy gorząca obmowa naybardziej swą robotą zabawna: gdy sława bliźniego nie litościwie jest zewsząd szarpana: ieżli iej umysł dobry i miłość bliźniego ust nie otwiera, tedy palec milczenia wargi iej przyciska.

Serce iej przybytkiem jest dobroci, a ztąd porozumienia złego o drugim nie ma.

Szcześnieście mąż, który ją będzie miał oblubienicą; i dziecie, które ją swoją nazwie matką.

Zawiaduje domem, a pokoy w nim panuje; rozkazuje rostopnie, i posłuszeństwo odbiera.

Wstaie rano, i o sprawach swoich myśli, a każdemu robotę dzienną przyzwolitą wyznacza.

Staranie o swey czeladzi całą iej zabawą, całą jest nauką; ochędoftwo i oszczędność ozdoba są iej domu.

Ro
mężo
iej p
Zap
drośc
ie.

Sło
rzenie

Mó

wkaza

wola

nia ich

ich sk

Nie

przec

ne o

La

swoi

ty i p

iej sk

Sz
śliwy
Dziat

Przy

Rostropne iey rozporządzenie honor
mężowi czyni, który z ukrytą pociechą
iey pochwał słucha.

Zaprawia umysł dziattek swych do mą-
drości, a przykład iey układa im obyczaj-
ie.

Słowo iey jest dla nich ustawą; spoy-
rzenie iey nakazuje im posłuszeństwo.

Mówi, i domownicy natychmiast biegą;
wkaże najmniejsze chcenie; iużci iey
wola wykonana; ponieważ miłość napeł-
nia ich serca, a dobroczynność iey, nogom
ich skrzydła przygotowia.

Nie nadyma się powodzeniem, a w
przeciwności cierpliwie leczy rany zada-
ne od nieszczęścia.

Łagodzi troski i niepokoje męża przez
swoie rady, cieszy go przez swe pieščzo-
ty i przymilenia; a on swe serce w rękę
iey składa, i pociechę sowitzą z nich odbiera.

Szczęśliwy, po raz ieszcze ieden, szczę-
śliwy mąż takiey Niewiasty! szczęśliwe
Dziatki, które ją swoją nazwą matką.

CZĘŚC CZWARTA.

ROZDZIAŁ I.

O Krewieństwie i Powinowactwie.

Przybierz Towarzyszkę sobie i stosuy się
do

do zrządzenia woli Bożey: Poymy żonę,
i bądź wiernym członkiem społeczności.

Ale roztrząśnij wprzód rzecz z uwagą, ani się odważay porywczō, od obrania bowiem twoiego, przyszła na całe życie szczęśliwość zawisła.

Jeżeli Niewiaſta, która oczy twoie na się zwabia, traci wiele czasu na stroiach, ieżeli się Boginią dla wdziękow swoich byđź rozumie: ieżeli swych pochwał słuchać lubi: ieżeli się nazbyt śmieie i głośno rozprawia: ieżeli się iej przykrzy siedzieć w oycowskim domu: i ieżeli oczy iej zachwale biegaia po twarzy męzczyzn: by też wdzięki iej równały się piękności nieba, odwroć od niey oczy, chroń się iej śladow, ani cierp aby dusza twoia była ofiarą zaprzątionej obrazkiem iej myśli.

Ale ieżeli znajdziesz serce delikatne przy obyczaiach łagodnych, przy umyśle roztroprnym, przy postawie sobie przyiemney; na ten czas wprowadź w dom swoj taką niewiaſtę: godna bowiem iest byđź twoią przyjaciolką, twoią towarzyszką, zgoła byđź celem twoiego przywiązania.

Kochay ją iako błogosławieństwo dane ci z wyſoka, i przez poſtępek miłości pełny, umiej iej zyskać serce.

Gospodynią iest domu, obchodź się tedy z nią

z nią uczciwie, aby domownicy twoi po-
winne ku niej zachowali poszanowanie.

Nie sprzeciwiaj się iey chęci bez przy-
czyny, wszakże się twemi troskami dzieli,
niechże się i uciechami twemi panuie.

Strofuy iey przywary z łagodnością,
nie wyciągay surowie od niej posłuszeń-
stwa, które ci powinna.

Wyley swe wszystkie tajemnice na iey
łono, rady iey są szczerze, a ty oszukany
nie bądźesz.

Zachowuy wiarę małżeńskiej łóżnicy,
onać to matką twoich dzieci.

Gdy choruie, gdy ią co dolega, uprzej-
mym sercem słoń iey przykrości. Spoy-
rzenie litosne, a niemniej miłosne, z stro-
ny twoiej ulgę iey większą przynieś,
iak dzieśięciu lekarzow.

Miey wzgląd na słabość iey płci i na de-
likatność iey ciała, nie bądź zbyt na nią
surowy, a pomniej też na własne swoje
niedoskonałości.



ROZDZIAŁ II.

O Oycu.

Ty co Oycem jesteś, uważ iak wielki i
drogi skład masz sobie powierzony.
Tę istotę, której życie daleś, jesteś obo-
wiązany pisać, żywić i wspierać.

Od

Od Ciebie zawisło, aby dzieci twoje
byłoc pociechą lub utrapieniem w życiu,
obywatelem pożytecznym lub żadney za-
lety nie mającym.

Przykładay się zawczasu do iego cwi-
czenia, a posilay rozum iego maxymami
prawdy.

Niech oczy twoje zawfze będą otwar-
te na chęci iego i skłonności: udołkonalay
go w iego młodości, nie dopuszczaiąc aby
żaden zły nałog rośl z nim razem z laty.

Tym sposobem wyniesiony będzie iako
Cedr, głowa iego obaczy się wyższą nad
wszystkie drzewa lasu.

Syn ladacy iest hańbą Oyca swego: ten
zaś co cnotliwy, zaszczyca włosy iego si-
we.

Jesteś panem niwy, niechże ta nie bę-
dzie bez uprawienia, ziarno zbierzesz,
któreś posiał.

Ucz go posłuszeństwa, a błogosławić ci
będzie; skromności, a nie będzie miał ni-
gdy czego się wstydać.

Pobudzay go do wdzięczności, a dobro-
dzieystwa odbierze: do miłości ludzkiej,
a serce sobie drugich pozyska.

Przyzwyczaiaj go do tego, aby był po-
wściągliwym, a zdrowiem się cieszyć bę-
dzie: aby był rostopnym, a szczęście w
każde tropy poydzie za nim.

Nie

Nie zapominay zaprawiać go do słuszności i sprawiedliwości, a szacunek u ludzi znajdzie; i serce iego nigdy nie będzie miało co mu wyrzucać.

Uczyn go starobliwym i nie próżniącym, a on dobro swoje przysporzy; ułoż w nim przyrodzenie dobre, a rozum iego będzie podwyższon.

Day mu naukę, a życie iego będzie pożyteczne; religią, a śmierć iego będzie szczęśliwa.



ROZDZIAŁ III.

O Synu.

Niech Człowiek nauczy się mądrości od stworzenia rąk Wszechmocnego, stosując do siebie te nauki, które mu podadzą.

Idź na puszcę, uyrzysz tam Bociana, a ten ci za przykład służyć będzie. Oycze on starego na skrzydłach swoich nosi, w bezpiecznym go miejscu składa, i żywność mu opatruie.

Pobożność Synowska, daleko jest droższa niż wszystkie kadzidla Perskie słońcu na ofiarę palone. Wydaie ona z siebie zapach przyjemniejszy niżli korzenia, których wonią po polach Arabskich Zephyry roznoszą.

Bądźże wdzięczen Oycu twemu, ponieważ ci dał życie; Matce zaś, ponieważ cię w żywocie nosiła.

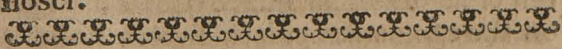
Day baczość na iego słowa, na dobro twoie są wyrzeczone. Słuchay iey przestrogi, sama ie miłość wzdy podaie.

On czuł i nie dosypiał, aby Ci dobrze było, starayże się aby mu na niczym co do wygody nie schodziło; czyn honor iego starości, i nie znoś tego na sobie, aby siwe iego włosy w mnieyszym poszanowaniu były, iak bydź powinny.

Nie zapominay słabości swego dzieciństwa, ani różnych stopniow lat wzrostu twego.

Wspomagay w słabości Rodzicow starych; wspieray ich na schyłku ich życia.

A tak w pokoju dni swoje skonczą, dzieci zaś twoie własne, szanuiąc twoy przykład, oddadzą ci wzajem też same powinności.



ROZDZIAŁ IV.

O Braciach.

Jesteście Dziaćki iednego Oycy, staraniem iego wychowane, i sialiście pierś iedney Matki.

Niechże was tedy więzy miłości Braterkiewy ściśło między sobą krępuią, aby pokoy,

pokoy
mu C
Gd
świeci
która
i iedne
nigdy
Jeże
tuy ge
ku, nie
A ta
pomoc
pokole
szona
ustan
ich p
Albo
Dary
Ist
udziel
Tob

pokoy, który wszelkie dobro rodzi, w domu Oycowskim był zachowany.

Gdy się oddalicie jeden od drugiego na świecie, pamiętajcież: że bliskość krwi, która was wiąże, wyciąga po was miłość i jedność wzajemną; a nie przekładajcie nigdy obcego nad swego.

Jeżeli twój Brat jest w nieszczęściu, ratuj go; jeżeli twa Siostra zostaje w frasunku, nie opuszczaj ją.

A tak fortuna Oycy twego przyłoży się pomocą do utrzymania w całości całe swe pokolenie; troskliwość Oycowiska, wkrzeszona przez tę miłość wzajemną, ciąg nieustanny mieć będzie we wszystkich swoich potomkach.

CZĘŚC PIĄTA

O Opatrzności.

Albo o różnicach przypadkowych Ludzi.

ROZDZIAŁ I.

O Mądrym i Prostacku.

Dary rozumu, są to skarby Naywyższej Istoty, każdemu ich swoją częstkę udziela, według swojej woli.

Tobie zaś czy dał mądrość, oświeciłże

Ca

twój

twój rozum? użycz go prostakowi na jego naukę, a mądrymu na swój własny pożytek.

Prawdziwa mądrość daleko jest mniej o sobie rozumiejąca jak głupstwo. Mądry powątpiwa często, i woła odmienia. Głupi jest uparty, nigdy się nad czymkolwiek bądź, nie zastanowi; wszystko on wie, to tylko wyjąwszy, że nic nie wie.

Hardość prostaka, pycha nieuka, jest to rzecz obmierzła, a świerzbiący język do gadania jest zbytkiem głupstwa. Przeciż to do mądrości należy, znosić ich czasem bałamuctwa, i mieć politowanie nad ich błazeństwem.

Nienadymaj się jednak twym własnym mniemaniem, ani się chełp rozumem wyższym. Naywiękšza, jaką tylko mieć człowiek może, rozumu bystrość, ślepotą jest zgoła i dziecinnością.

Czuje Człowiek swoje niedoskonałości, i ztąd jest upokorzony, nie mogąc sobie tey szkody nadgrodzić przez własną aprobacyą.

Ale głupi bawi się myślą nad wąskim strumykiem swego rozumu, i upodobanie ma w kamykach, które na dnie znayduje, zbiera je, pokazuje ni iakie perełki, i cieszy się z applauzu sobie podobnych.

Chełpi się że nabył rzeczy nic nie wartych,

tych,
czego

W
za glu
nym b
pracy

Ma
pomn
czynią
chwał

At
nayıp
dofięg
jest, z

docze

Czł
kt
do dob
Niego

Zap
prawd
wał m

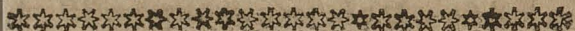
Zast
wdę u
stabiliz

tych, a na to żadney baczności nie ma,
czego wstyd nie wiedzieć.

W ścieżkach nawet mądrości, chęcią
za głupstwem wzdycha, a wstyd oszuka-
nym byź w nadziei, nadgrodą jest iego
pracy.

Mądryzdobi i poleruje swoy rozum,
pomnożenie nauk sprawia mu roskosz,
czyniąc ie pożytecznemi światu, sam się
chwałą wienczy.

Atoli jest przekonany, że pierwsza i
najpiękniejsza jest umiejętność: usiłować
dosięgnąć cnoty, całe iego daley staranie
jest, zaprzętać się myślą uszczęśliwienia
doczesnego.



ROZDZIAŁ II.

O bogatym i ubogim.

Człowiek któremu Bóg dał bogactwa, i
którego obdarzył rozumem zdolnym
do dobrego onych zażycia, odebrał od
Niego osobliwą łaskę.

Zapatruie się on na swoje dostatki z
prawdziwym ukontentowaniem, ponie-
waż mu podają sposoby czynienia dobrze.

Zastępcą jest ubogiego, któremu krzy-
wdę uczynioną, ani on cierpi, aby możny
słabszego gnębił.

Szuka obiektow politowania, dowiaduje się o ich potrzebach, wspomaga z uwagą i bez chluby.

Każę robot wiele robić, a przez to kray swódy bogaci: zabawia pracą Rolnika, a rzemiosła się doskonala.

Zapatruie się na to, co z stołu iego zbywa, iako na dziedzictwo ubogich, ktori jest otoczony, ani ich w tym oszukuie.

Dobroci iego przyrodzoney nie tamuie fortuna. Raduie się że jest bogatym, a radość ta iego nie jest podległą naganie.

Ale biada temu, który zgromadza skarby, zbiera dostatki, i w posiadaniu onych raduie się. Biada temu, który gardzi albo zasmuca oblicza ubogich, i który baczności nie ma na pot z czoła ich ciekący.

Panoszy się przez ucisk, ktoriego nie czuie: ruina brata iego nie czyni mu żadnego pomieszania.

Pię lzy sieroce iako mleko, a narzekania wdowy są przyjemną uszom iego muzyką.

Serce iego jest zahartowane przez miłość bogactw; żadne utrapienie, żadna nędzza, wzruszyć w nim dotkliwości nie może.

Tym czafem przekłęstwo nieprawości za nim idzie, żyje w ustawney boiaźni: niepokoyności iego umysłu, drapieżstwa żądz iego chciwych, mszczą się dobrze na nim

za nieszczęśliwych, których on poczynił.

Możnaż porównać nędzę ubogich z tym udręczeniem, które serce czuie nieprawego Bogacza?

Niech się ubogi cieszy i owszem niech się raduje; ma bowiem tego przyczyn wiele.

Pożywa w pokoiu, stół jego nie jest otoczony zgriałą paforzytów.

Niema naprzykrzenia od licznych domowników, ani przykrości od niezbytich natrętów.

Nie iedząc potraw wyśmienitych Bogacza, chorob też jego uchodzi.

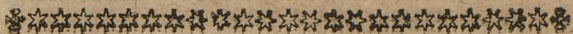
Chleb, ktorego pożywa, nie jestże przyjemniejszy jego smakowi? Woda którą piie, czyż nie gasi jego pragnienia roskofzniejszą daleko ochłodą, niżli nayprzedniejszy trunki roskofzników?

Praca jego zachowuie mu zdrowie i sprawia mu słodki spoczynek, iakiego w puchach naymiększey pościeli gnusność nie znajduie.

Zawiera skromnie żądze swoje w obrebach pokornego stanu, a spokoyność dogadzaiąca chęciom jego, któreży zażywa, daleko jest słodsza, niż wszystkie nabycia zbiorow i honorow.

Niechże się tedy Bogacz nie wynosi zuchwale z swoich dostatkow, ani też ubogi niech serca nie traci dla swego nie-

doſtatkũ; poniewaſz Opatrznoſć Boſka udzieliła ſzczęſliwość iak jednemu tak drugiemu.



ROZDZIAŁ III.

O Panach i Sługach.

Człowiecze poddany drugim ludziom, nie ięcz na ſwoie poddańſtwo. Rozporządzenie w tym ieſt Boże. Ma i ten ſtan ſwoie pożytki, oddała od Ciebie niepokoie i troſki życia.

Honor Sługi, ieſt wiernoſć iego; cnoty iego nayokazałſze ſą pokora i poſłuienie. Bądź tedy cierpliwy gdy cię Pan twój ſtrofować będzie, a gdy cię znieważać będzie, nie mów nic; milczenie cierpliwoſci twoiey w niepamięć nie poydzie.

Bądź baczny na iego rozkazy, pilny w ſprawach iego, i wierny w tym wſzytkim coć powierzył.

Czas twoy i praca twoia iemu ſię należą; nie oſzukuyże go iak w iednym tak w drugim, poniewaſz ci za to płaci.

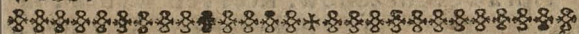
Ty zaś Panie obchodź ſię ſłuſznie z domownikiem twoim, cheſzli ſobie upewnić przywiązanie iego i pilnoſć; niech rozkazy twoie będą rozumne, cheſzli mieć prędkie poſłuienie.

Czł.

Człowiek ma umysł Człowieka: ostrość i surowość może w nim wzniecić boiaźń, ale nigdy miłości.

Mieszay dobroć z strofowaniem a roztropność z powagą, a tak przestrogi twoie serce iego wzruszą, że powinność swoją z ochotą odbywać będzie.

Zawdzięczenie obowiąże go czynić ci usługi z należytością zupełną; miłość iego wieść go z radością do posłuszeństwa będzie; ale też ty nie zaniechay nadgradzać przyzwocie ochotę iego, i pocziwość.



ROZDZIAŁ IV.

O Panujących i Poddanych.

O ty, Kochanku nieba! którego Synowie ludzcy, równi tobie wynieśli na stopień naywyższey władzy, i postanowili cię do rządzenia, uważay wielkość wagi i obowiązki powierzonego ci depozytu, daleko bardziey niżeli dostojność i wielkość swoiego stanu.

Jesteś odziany purpurą i siedzisz na thronie; korona okrywa ci czoło, i berło trzymałsz w ręku. Atoli te ozdoby nie dla ciebie tylko samego są dane, są dane i dla dobra ludu.

Chwała Króla jest uszczęśliwienie iego ludu;

ludu; Jego władza, iego powaga, przybytek ma w sercu poddanych.

Umyśl Monarchy jest wywyższony, a ztąd wysokość iego dostojności. Rozważa on wielkie rzeczy, i szuka zabaw godnych swoiey władzy.

Zgromadza Radnych swego Królestwa, radzi się poufale i zdań ich słucha.

Stara się poznać skłonność swiego ludu, rozeznawa talenta w ludziach i rozdać im funkcye, według osobney każdego zdolności.

Sprawcy urzędów, których wybrał, są sprawiedliwi, ani się dopuszczają tym oszukiwać, którzy u niego mają łaskę.

Przychylny jest Naukom, a te kwitną: Scyencye się polerują, i pod ręką iego piękności nabywają.

Upodobanie iego z mądrymi i z uczonymi ludzmi; wznieca w nich emulacyą, a chwala panowania iego, powiększa się przez ich prace.

Obrót Kupca, który handel swój rozszerza, przemyśl Dzierżawcy, który grunta polepsza, sprawność Rzemieślnika, postęпки pilnującego nauk, zaszczycają się iego łaską i protekcyą, nadgradzają się iego wspaniałością.

Zakłada nowe osady, buduje okręty, rzeki staraniem iego porty bezpieczne ma-

ją,

ia, lud iego w bogactwa opływa, a państwo
co dzień w moc i potęgę się pomnaża.

Mądrość i sprawiedliwość dyktuje mu
dekreta, poddani iego zażywaią spokoj-
nie owocow swey pracy, a szczęście ich
zafadza się na praw zachowaniu.

Rozsprawy iego gruntuią się na łaska-
wości, atoli iest stały i braku nie czyni
osob, w ukaraniu występku.

Uszy iego są zawsze otwarte do słu-
chania skarg poddanych, wstrzymuje rękę
gwałtownika, i wyzwala ich z iego tyrań-
stwa.

Lud iego pełen czci i miłości pogląda
nań iako na Oyca, zapatruje się na niego
iako na stroża swey szczęśliwości.

Ta miłość wzbudza w nim też same
zdania umysłu, toż samo przywiązanie ku
swemu ludowi, i myśl mu troskliwym za-
prząta staraniem, iak co raz bardziej a bar-
dziej uszczęśliwienie iego ubezpieczyć.

Nie powstaią, żadne przeciw niemu sze-
mrania: spiski nieprzyiaciół iego, nie po-
daia państwa w niebezpieczeństwo.

Poddani iego kochaiący i wierni, są za-
wsze gotowi do iego obrony, i do odporu
nieprzyiacielowi, stawiając mu się murem
miedzianym.

Wojsko Tyrana przed niemi się rozla-
tuje tak iak śloma od wiatru rozproszona.

Pokoy i bezpieczeństwo, uszczęśliwie-
niem są iego narodu: chwala i potęga ota-
cza wieczyście Thron iego.



CZĘŚC SZOSTA.

O powinnościach społeczności.

ROZDZIAŁ I.

O Dobroczynności.

Gdy uważasz swoje potrzeby, gdy się za-
patruiesz myślą na swoje niedoskona-
łości, uznaway Synu Człowieczy dobroć
Boga, który cię uczcił rozumem, obda-
rzył mową, i postawił cię w pośród to-
warzystwa ludzi, abyś dawał i odbierał
wzajemnie pomoc nieoddzielną od ludz-
kości, i wypełniał spolne obowiązki.

Pokarm, odzienie, które cię od krzy-
wdy powietrza zaślania, zażywanie po-
ciech i rozrywek życia, wszystko to wi-
nien pomocy drugich, ani uczestnikiem
bydź tego możesz, chyba zostając w zwią-
zku społeczeństwa.

Powinność tedy twoja bydź przyacie-
lem ludzi, iako też twój interes mieć z
nich przyjaciół.

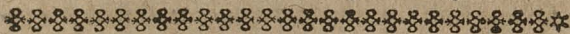
Jako Roża rozpuszcza z przyrodzenia
swego

swego zapach przyjemny, tak serce dobroczynne wydaie bez przyniewolenia uczynki dobre.

Człowiek dobroczynny zażywa cichości i uspokoienia swoiey duszy: kontent z powodzenia swego sąsiada, ucha nie nadstawia potwarzy, lecz mu występki ludzkie frafunek czynią.

Żądza iego jest czynić dobrze, i okazał tego upatruie: wspomagając sobie podobnego, pociechę sam sobie czyni.

Przez obfzerność swego rozumu, ogarnia w swych żądzach uszczęśliwienie wszystkich ludzi, a przez wspaniałość swego serca, usiłunie ile z niego jest, przyłożyć się do tego skutkiem z swoiey strony.



ROZDZIAŁ II.

O Sprawiedliwości.

Pokoy towarzystwa ludzkiego zawisł od Sprawiedliwości, a szczęście w osobności każdego, od bezpiecznego zażywania swoiey własności.

Niechże żądze twoie będą umiarkowaniem określone, i sprawiedliwością zawsze kierowane.

Nie pożądaj dobra twego bliźniego, niech chudoba iego iakażkolwiek jest, będzie u ciebie rzeczą poświęconą.

Niech

Niech cię żadna pokusa nie unosi, żadna nawet napaść nie przywodzi, abyś miał rękę podnieść, czyniąc zamach na iego życie: nie czerniy sławy iego, nie mōw fałszywego świadectwa przeciw niemu.

Nie pfuy złą namową domownika iego, aby go ofzukiwał, lub też aby go opuścił, a strzeż się nadewszystko uwieść pocziwość żony iego, czymbyś sercu iego utrapienie zadał, ktòrebyś nie mógł nigdy ukoić, i krzywdę mu zrobił nie nadgrodzoną.

Bądź sprawiedliwy i nie przywiązany do stron traktuiąc z ludźmi, i postępuy z nimi tak, iakbyś chciał aby z tobą postępowali.

Bądź wierny względem poufałości drugich, ani ofzukuy tego, co się na cię spuszcza i ubespieczy: będąc u siebie przekonany, że to więkfszy daleko występpek w oczach Boskich: zdradzić iak ukraść.

Nie uciemieźay ubogiego, ani zawodu nie czyn Rzemieślnikowi w zapłacie.

Plać należycie swe długi, ponieważ ten coć pożyczyl, na rzetelności się twoiey ubespieczył; i iak nie słuszną tak iest rzecz podła, zatrzymywać to, co się komu winno.

Na koniec Synu społeczeństwa szperay w skrytości serca twego, przypominay sobie, a iezli znaydziesz żeś popełnił iaką winę ze szkodą drugiego, wstydz się i trap się tym, nadgrodz krzywdę iak nayprędzey,

dzey,
będzi

Szcz
bro
swoim
dzie l
Z t
ktòre
W
trzeb
mógł
wszy
Ni
daie
rzy, a
Da
dza ie
wyru
Ni
nawis
wdy i
strog
Utr
fzcer
żaru
czuie
pracę

dzey, iak nayspełniey, ile w twey mocy
będzie.

ROZDZIAŁ III.

O Miłości bliźniego.

Szczęśliwy Człowiek, który dopuści do-
broczynności wkorzenie się w sercu
swoim: Owoc, który z siebie wyda, bę-
dzie litość i miłość bliźniego.

Z tego źródła wypłyną rzeki dobroci,
które się rozleją na pożytek ludzki.

Wspomaga On ubogiego w swoich po-
trebach, pociechąby to iego było, gdyby
mógł przyłożyć się do uszczęśliwienia
wszystkich ludzi.

Nie przygania swojemu sąsiadowi, nie-
daie wiary powieściom obmowy i potwa-
rzy, ani ie nigdy wznawia.

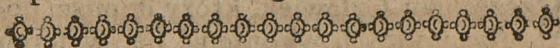
Daruie swe krzywdy ludziom i wygła-
dza ie z pośrzedk pamięci: złość i zemstę
wyrugował z serca swego.

Nie oddaie złym za złe, nie ma w nie-
nawiści swoich nawet nieprzyjaciół, krzy-
wdy ich nie inaczey odpiera, tylko prze-
strogami przyjaźni pełnemi.

Utrapienie i nędza ludzka dotykają go
szczerym żalem: usiłunie umnieyszyć cię-
żaru ich nieszczęść, a pociechą, którą
czuie, gdy mu się udało, nadgradza sownicie
pracę iego.

Uśmie-

Uśmierza gniew i zapalczywość, uspokaja kłótnie, zabiega złemu, które z sprzeczki i z niechęci urość może, utrzymuje zgodę między stadłem, pokoy między sąsiady, a imie iego w poszanowaniu słynie z pochwałami i błogosławieństwami.



ROZDZIAŁ IV.

O Wdzięczności.

Jako gałęzie drzewa wracają ten sok ko-
rzeniu, który z niego mają: iako rzeka
oddaie morzu wody, które z niego wy-
chodzą: tak serce Człowieka wdzięcznego
kontentuje się oddając dobrem za dobre.

Wyznaie zawsze z radością dobrodzie-
stwo które odebrał, i zapatruie się na swe-
go dobrodzieia z miłością i uszanowaniem.

Jeżeli nie jest w iego możności równą
miarą oddać, tedy zachowuje kosztownie
pamięć dobrodzieystwa w sercu swoim, i
nigdy go nie zapomina.

Ręka Człowieka szczodrego podobna
jest obłokom dżdżyстым, które rozsiwia-
ją po ziemi owoce ziola i kwiaty: ale ser-
ce Człowieka niewdzięcznego poszło coś
podobieństwem na rolę pustą, na grunt
nie płodny, który piie chciwie deszcz spa-
dający z nieba, i natychmiast go połyka, a
z siebie nic nie wydaie.

Nie

Nie zazdrość dobrodziejowi swemu, ani
ty dobrodziejstwo które ci uczynił: bo
lubo daleko szczęśliwsza rzecz czynić do-
brze, iak odbierać dobro; lubo szczodro-
bliwa wspaniałość nakazuje nam podzi-
wienie, przecież pokorna wdzięczność w
sercu dobrodziejstw czułym, iest wielce
przyjemną oczom i Boskim i ludzkim.

Atoli nie bierz nic nigdy od pysznego,
strzeż się obwieżywać tym, co się fałszy-
wą wspaniałością szczycą, iako i owym
którzy przywarą łakomstwa słyną: ponie-
waż cheśliwa wyniosłość prędkoli po-
zncli na wstyd cię poda, a chciwe łakom-
stwo nie będzie nigdy nasycone.

ROZDZIAŁ V.

O Szczerości.

Ty, dla którego sama iedynie prawda ma
dzielne powaby, którego serce szcze-
rość wdziękami swemi zniewoliła, bądźże
iemy wierny, a nie opuścay ją; cnotliwa
ta twoja stałość chwałą cię uwieńczy.

Język Człowieka szczerego ma korzeń
swój w sercu, obłuda i oszukanie nie ma-
ją miejsca w uściech iego.

Rumieni się, mieszają się na uyrzenie fał-
szu, lecz prawdę mówi śmiało patrzącym
okiem.

Utrzymuje iak człowiek prawdziwy go-
dność swego charakteru, i nie chce się po-
niżyć aż do podłości obłudy .

W zgodzie jest zawsze z sobą , ani jest
kiedy zakłócony: dla prawdy ma wszelką
potrzebną śmiałość, ale się kłamstwa boi.

Daleki jest bardzo od podłej niezcze-
rości, słowa jego są myślą serca iego.

Otwiera iednakże usta z przezornością
i rozśądkiem, stara się dobrze myśleć, i mō-
wi z rozeznanie .

Radzi po przyjacielsku, strofuje bezpie-
cznie, i wypelnia to wszystko co obiecał.

Ale serce obłudnika jest skryte: nakręca
słowa iego na ton prawdy, od niey ięzyka
pożycza, gdy tym czasem całe iego życie
na oszukanie godzi.

Smieje się z żalem, płacze z radością;
mōw iego sztucznych, słów iego wykrę-
tanych, ani tłumaczyć, ani przeniknąć mō-
żna .

Podobny coś do kreta, w ciemnościach
zanurzony żyje, i rozumie że bezpieczny:
atoli prędko czy późno dobywszy się z
nienacka na wierzch, odkrywa się i wysta-
wia z swoim plugastwem nałbie .

Dni swoje trawi w ustawnym przynie-
woleniu, ięzyk iego i serce iego nie są ni-
gdy w zgodzie.

Chce mieć mniemanie dobre Człowie-
ka

ka szczerego, a w myśli się uwiła wykretne swoich cherchelow.

O głupi! o niebaczny! te wszystkie trudności które sobie zadałeś, abyś to ukrył czym jesteś, byłyby i nad to wystarczające, aby cię tym uczyniły czymś byś powinien. Synowie mądrości będą się natrząsać z twych próżnych obrótów, gdy zdartą mając obludy larwę, będziesz podany na wzdarcie palcem urągowiska.



CZĘŚĆ SIODMA.

O Religii.

Jeden jest tylko BOG, Sprawca, Stwórca, i Rządca tego świata, Wszechmocny, niepojęty.

Słońce nie jest Bogiem, ale może najszlachetniejszym jego wyrazem: blask jego oświeca świat, ciepło jego ożywia to wszystko co ziemia wydaie. Miewa się w podziwieniu jako stworzenie, które jest narzędziem Boskim, lecz mu cześć żadną nie wyrządza.

Onemu tylko samemu, który jest Najwyższą Mądrością i Samą Dobrocią, pokłon czołobitny należy, dziękczynienie i chwala.

Który udzielał niebo ręką swoją, i który
palcem swoim bieg gwiazdom wyznaczył.

Który zakłada morzu nie przestępne
granice, i który wichrom nakazuje ucisze-
nie.

Który gdy wstrząśnie ziemią, wzdryga-
ią się wszystkie narody; a gdy grom swój
wypuszcza, boiaźń przeraża i trwoży be-
zbożnego.

Który słowem swoim światy stwarza, a
potym ręką swoją je potraćiwszy, w mo-
mencie niszczy.

Szanuj Majestat Wszechmocnego, ani
się odważaj drażnić gniew jego, abyś nie
zginął.

Opatrność Boska panuje nad wszy-
stkimi swemi dziełami, rządzi i kieruje
wszystkim z mądrością niekończoną.

Ona postanowiła prawa dla rządzenia
świata, prawa przedziwnie rozmaite mię-
dzy rozmaitemi istotami, a każda z nich
posłuszną jest iey woli.

BOG w głębokości swoich myśli wszy-
tko to widzi cokolwiek jest, wszystkiego
obecne ma wyobrażenie, a niedościgła
przyszłość jest otwartą czyli przytomną
oczom jego.

Skrytości naytaiemniejsze serca twego
są jawne przed nim: wie wprzód ieszcze o
zamyślach twoich niżes ie usnował.

Nie

Nie
dolk
rząd
padki
Prz
swoich
przyr
iętnoś
Czo
twarz
nale p
li iego
Swi
rzył ś
Do
łach i
szych
Stw
dobro
iego:
przyz
stko, c
ie isto
Jeż
ła ieg
ściem
dziem
Gó
brodz
brzm

Nie masz nic nie pewnego względem doskonałości jego Wiadomości, a w rozporządzeniu jego Opatrzności nic się przypadkiem nie dzieje.

Przedziwny jest we wszystkich drogach swoich, ułożenia jego są nie dościgłe, a przyrodzenie pojęcia jego przewyższa pojętność ludzką.

Czcij i szanuj mądrość jego, padaj na twarz pokornie przed nim, a bądź doskonale posłuszny rozkazom najwyższej woli jego.

Święty jest Pan i dobroczynny: stworzył świat w miłosierdziu i w miłości.

Dobroć jego wydaie się we wszęch dziełach jego: jest źródłem najwyższych własności, i centrem doskonałości.

Stworzenia udziałane ręką jego, wielbią dobroć jego Boską, i wyśpiewują chwałę jego: on je wszystkie odział pięknnością przywoitą, on karmi ręką swoją to wszystko, cokolwiek tchnie życiem, i zachowuje istoty wszystkie od rodzaju do rodzaju.

Jeżeli podnieśm oczy ku niebu, chwała jego zewsząd jest okazała: ieżli je spuściami ku ziemi, wszystko cokolwiek widziam, napelnione jest jego wspaniałością.

Góry i doliny ogłaszają wielkość i dobrodzieystwa jego, pola, łąki, lasy i rzeki brzmią ogłosem chwały jego.

Atoli ciebie Człeczce, znakomitszym uczynił przez łaskę ofobliwą; wyniosł cię bowiem nad wszystkie inne stworzenia.

Dał ci rozum dla utrzymania się przy swej władzy; obdarzył cię językiem sposobnym do wydoskonalenia, przez obcowanie z podobnym tobie.

Dał ci rozsądek zdolny do rozmyślenia, abyś się przygotował, iak masz rozważać i cześć doskonałości jego niepojęte; w prawach zaś, które ci postanowił za prawdziwość życia, tak dalece przywiązał powinności twoje do przyrodzenia twej istoty, że posłuszeństwo jego przykazaniom, uszczęśliwienie twoje prawdziwe przynosi.

Chwalże tedy dobroć jego przez hymny, które twą wdzięczność opiewają; rozważay w cichości przedziwne sprawy jego miłości; niech się serce twoje rozlewa na dziękczynienia; niech usta twoje ogłaszają chwałę jego, niech sprawy twoje pokazują przywiązanie do ustaw jego.

Sprawiedliwy jest Pan, sędzi ziemię wedle słuszności i prawdy. Nie zasadziłże praw swoich na łaskawości i dobroci? nie będzież on karał one przestępujących?

Nie rozumiey człeczce zuchwały, że kara twoją jest odwleczona, iż przeto ramię Pańskie jest osłabione; ani ztąd sobie pobłażay, iż twoje znosi Bóg nieprawości.

Oczy

Ocz
twe
nie cz
też m
Jak
Prosta
cia te
wedłu
go spr
W
tward
wiedli
Bo
swego
ślada
ostrze
spraw
czynn
a wd
cześć
nien.
naycz
twe
nayw
cznoś

Oczy jego przenikaia skrytości serca twego, a te wyryte są w pamięci jego; nie czyni on różnicy między osobami ani też między stanami.

Jak Wielki tak Mały, iak Mądry tak Prostak, skoro się wyzwolą z więzow życia tego śmiertelnego, odbiorą zarówn, według swej zaślugi, od Stworcy Sędziogo sprawiedliwą i nieśmiertelną nadgrode.

W ten czas zadrży winowayca i zawardziały przestępca; ale serce sprawiedliwego radością będzie napelnione.

Boy się Pana po wszystkie dni żywota swego, chodź w ścieżkach jego, które ci śladami naznaczył; niech cię roztropność ostrzega, wstrzemięźliwość powściąga, sprawiedliwość za rękę wiedzie, dobroczynność rozgrzewa wnętrznosci twoie, a wdzięczność twoia ku Niebu, niech cześć w tobie wzbudza, którąś mu powinien. Tym sposobem zażywać szczęścia nayszczystszeo będziesz, w biegu życia twego śmiertelnego i dōydziesz z czasem nayszczystszej szczęśliwości, której Wieczność będzie.

KONIEC.



I. O U

noti

dyni

II. O

III. O

IV. O

wist

V. O

VI. O

VII. O

VIII. O

I. O

II. O

III. O

IV. O

V. O

I. O


ZBIOR
RZECZY.

CZĘŚC PIERWSZA.

I. O Uważaniu samego siebie, albo o powinnościach Człowieka uważonego w swojej iedynie osobie.	1.
II. O Skromności.	2.
III. O Pracy.	4.
IV. O Emulacyi albo o przesadzaniu się zawodnym.	6.
V. O Rostropności.	8.
VI. O Stałości.	11.
VII. O Ukontentowaniu.	12.
VIII. O Wstrzemięźliwości.	14.

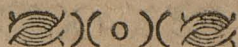
CZĘŚC DRUGA.

O Namietnościach.

I. O Nadziei i Boiaźni.	80.
II. O Wesołości i Smutku.	19.
III. O Gniewie.	22.
IV. O Poltowaniu.	24.
V. O Ządzy i Miłości.	25.

CZĘŚC TRZECIA.

I. O Niewieście.	26.
------------------	-----



CZĘŚĆ CZWARTA!

I. O Krewieństwie i Powinowactwie.	-	-	-	29.
II. O Oycu.	-	-	-	31.
III. O Synu.	-	-	-	33.
IV. O Braciach.	-	-	-	34.

CZĘŚĆ PIĄTA.

O Opatrzności.

albo o różnicach przypadkowych Ludzi.

I. O Mądrym i Prostacku.	-	-	-	35.
II. O bogatym i ubogim.	-	-	-	37.
III. O Panach i Sługach.	-	-	-	40.
IV. O Panujących i Poddanych.	-	-	-	41.

CZĘŚĆ SZOSTA.

O Powinnościach Społeczności.

I. O Dobroczynności.	-	-	-	44.
II. O Sprawiedliwości.	-	-	-	45.
III. O Miłości bliźniego.	-	-	-	47.
IV. O Wdzięczności.	-	-	-	48.
V. O Szczerości.	-	-	-	49.

CZĘŚĆ SIODMA.

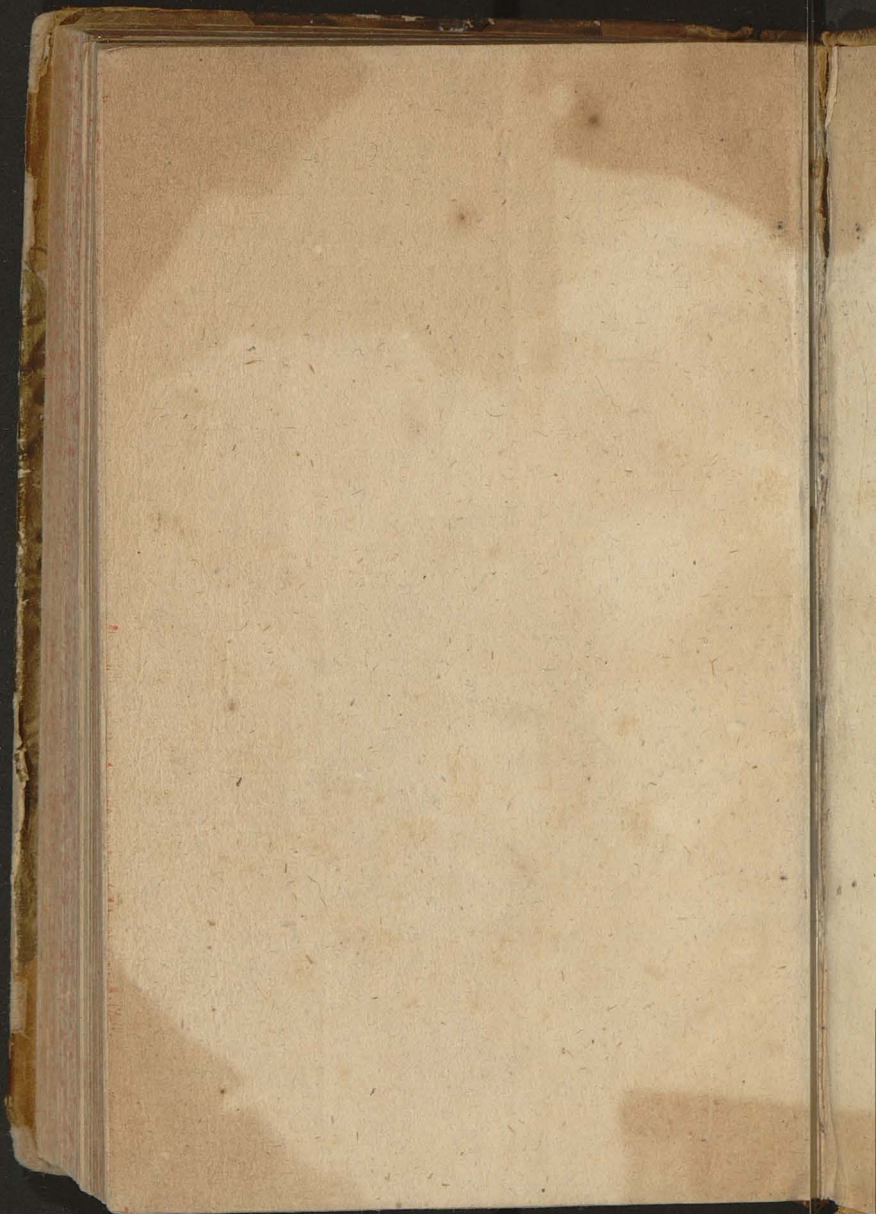
I. O Religii.	-	-	-	51.
---------------	---	---	---	-----



é
é

2

I
—
=



P. P. DOM KSIĄŻKI
— ANTYKWARIAT —

❁ 001930

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025458

